JERZY ŚLIZIŃSKI
Warszawa

JAN III SOBIESKI W NIEMIECKIEJ LITERATURZE BELETRYSTYCZNEJ W LATACH 1870 - 1970

Wspaniałe zwycięstwo Jana III Sobieskiego nad Turkami odniesione w dniu 12 września 1683 r. pod Wiedniem odbiło się silnym echem w literaturach narodów europejskich. Zwycięstwo króla polskiego sławili nie tylko Słowianie; opiewano je we Włoszech, w Hiszpanii, Portugalii, Francji, Anglii, w krajach skandynawskich. Również w pieśmiennictwie narodów, które stały wtedy po drugiej stronie barykady — m. in. u Węgrów, Rumunów, a nawet u samych Turków — zwycięstwo Jana III nie pozostało bez oddźwięku.

W niemieckiej literaturze barokowej mowa jest częściej o oblężeniu Wiednia niż o jej odsieczy. Tam sławiono przede wszystkim cesarza Leopolda, obrońcę Wiednia — Starhemberga lub głównodowodzącego wojsk cesarskich, księcia Lotaryńskiego. Sobieski występuje najczęściej tylko jako jeden z *Helfershelferów*. Na taki stan rzeczy wpłynął zapewne znany, na ogół nieprzychylny stosunek cesarza do wybawiciela jego stolicy.

Całkiem odmienny jest obraz Sobieskiego w gdańskiej literaturze barokowej. Gdańsk bowiem nie podlegał Leopoldowi, miasto to należało do Polski. Sprawiedliwy też był lud austriacki i niemiecki. Pieśni ludowe, opiewające zwycięstwo pod Wiedniem mają zupełnie inny charakter niż oficjalna niemiecka poezja panegiryczna.

Obraz Jana III zmienił się w literaturze niemieckiej w czasie, gdy Polska podzielona między zaborców, powstawała przeciwko swoim ciemiężycielom. Wtedy zwycięzca spod Wiednia urastał do symbolu bohatera, czasem nawet swobody, a równocześnie przypominał o niespłaconym długu wdzięczności wobec narodu polskiego, który uratował Europę od nawałnicy tureckiej. Najbardziej widoczne było to w okresie powstania listopadowego, które znalazło szeroki oddźwięk w piśmiennictwie niemieckim, zarówno na terenie Niemiec, jak i Austrii oraz Szwajcarii. Postępowi poeci niemieccy widzieli w powstaniu Polaków i ich zrywie narodowowyzwoleńczym symbol walki, z tyranią, z którym nie tylko sympatyzowali, ale nawet całkowicie się solidaryzowali. Powstały więc w czasie powstania i po jego upadku liczne *Polenlieder*, będące wyrazem uczuć niemieckich poetów do walczących o swoje prawo Polaków. Autorami

owych *Polenlieder* (utwory tego typu powstawały także w okresie późniejszym, zwłaszcza w latach 1840 - 1848 oraz w 1863 r.) byli czołowi poeci niemieccy tych czasów, m. in.: Adalbert von Chamisso, Hermann Ferdinand Freiligrath, Emanuel Geibel, Franz Grillparzer, Anastasius Grün, Moritz Hartmann, Georg Herwegh, Karl von Holtei, Julius Kerner, Nikolaus Lenau, August Graf von Platen, Ludwig Uhland oraz inni liczni twórcy, których nazwiska nie zabłysły wprawdzie tak jasno na firmamencie poezji niemieckiej, jednak uczucia ich wobec narodu polskiego były szczerze życzliwe. Wtedy właśnie nazwisko Sobieskiego stało się pojęciem równoznacznym z bohaterstwem i rycerskością.

Taki stan rzeczy nie trwał jednak zbyt długo; wkrótce znowu różnie oceniano w piśmiennictwie niemieckim rolę Jana III w bitwie pod Wiedniem — najczęściej krzywdząco. Zadaniem niniejszego szkicu jest przedstawienie w zarysie jak ukazywano ostatniego wielkiego króla polskiego w niemieckiej literaturze beletrystycznej w ciągu ostatnich stu lat.

W 1870 r. wydano w Wiedniu utwór przeznaczony dla szerokich mas czytelników ludowych, pt. *Die Türken vor Wien 1683*, pióra popularnego wówczas autora powieści historycznych, Carla Müllera, piszącego pod pseudonimem Otfried Mylius. Autor przekazał rzetelny obraz oblężenia i odsieczy, przy czym swoim warsztatem pisarskim Müller przypominać może nieraz polskiemu czytelnikowi J. I. Kraszewskiego. Sprawiedliwie ocenił rolę Sobieskiego, o którym pisał z dużą dozą sympatii. Przedstawił króla polskiego w momencie, gdy ten, wraz ze swym pierworodnym synem opuścił kaplicę na Kahlenbergu, gdzie słuchał mszy odprawianej przed rozpoczęciem decydującej bitwy.

„Die Tür der Kapelle öffnete sich (...) voran drei Männer (...) Der erste von ihnen war ein stark gebauter dicker Herr von imposanten Ansehen, über die Blüte des Lebens hinaus, einfach gekleidet in ein hellblaues Gewand, aber in Haltung und Zügen den herrschensgewohnten sieghaften Feldherr verkündend. Das war Johann Sobieski, der König von Polen, der schon einmal die Türken auf das Haupt geschlagen; ihm zur Seite gingen sein sechzehnjähriger Sohn Jakob in leichtem Helm und Brustharnisch, in der Hand einen breiten kurzen schweren, altpolnischen Säbel" [1].

Opisując przebieg bitwy, Mylius wiele miejsca poświęca męstwu króla polskiego. Podkreśla również, że właśnie jego osoba, samym niespodziewanym swym zjawieniem wywołała popłoch w szeregach tureckich. Te bowiem na wieść o obecności Jana III salwowały się ucieczką.

[1] C. Müller, *Die Türken vor Wien 1683*. Cytuję według wydania II z 1913 r., ss. 148 - 149. Por. również ciekawą pracę J. Zimnika, pt. *Echa polonofilskie w literaturze niemieckiej*. Opole 1964.

Przegląd Zachodni, nr 3, 1976 Instytut Zachodni

„Der König Jan Sobieski in eigener Person leitete dort den Angriff und kaum hatten die Türken seine Anwesenheit erkannt, als der Schrecken die Entmutigung der Türken noch steigerte und ihr Zurückweichen zur wildesten Flucht gestaltete" [2].

Książka Myliusa przypadła do gustu szerokim kręgom czytelników oraz młodzieży, o czym świadczą jej trzy kolejne wydania (jedno pod zmienionym tytułem, *Aus Wiens schwersten Tagen*), wznawiane jeszcze podczas I wojny światowej w 1917 r. [3]

Mnóstwo okolicznościowych wierszy, opowiadań, powieści dla młodzieży oraz utworów scenicznych poświęconych oblężeniu Wiednia, ukazało się z okazji dwusetnej rocznicy odsieczy w 1883 r. [4] Wśród tych, którzy zabrali wówczas głos był także autor znanych i lubianych powieści o życiu górali austriackich, Ludwig Anzengruber, którego felieton pt. *Beglaubtiges und Unbeglaubtigtes von Anno 1683*, drukowano w „Abendblatt" 10 września 1883 r. Oczywiście bohaterami pierwszoplanowymi wszystkich prawie utworów, w większości pozbawionych wartości literackiej, są Starhemberg i książę Lotaryński. O Sobieskim — o ile w ogóle zamieszczano na ogół skromne tylko wzmianki, często nawet krzywdzące. Pewnego rodzaju wyjątek stanowią dwie pozycje: wydany w Pradze w trzech częściach w latach 1880 - 1883 *Volksroman* pióra Karla Georga Füllborna piszącego pod pseudonimem George F. Born, pt. *Johann Sobieski, der grosse Polenkönig und Befreier Wiens* oraz wydany w Wiedniu w 1882 r. *Erinnerungsbuch* ks. Georga Riedera, pt. *Johann III König von Polen Sobieski in Wien*. Przy okazji autor tego drugiego utworu opowiada o siedmiu królowych polskich „aus dem Hause Österreich".

Wymienieni autorzy nie ulegli tendencyjnym interpretacjom większości historyków niemieckich, przypisujących dowódcom cesarskim i wojskom niemieckim sukces, odniesiony nad przeważającą liczebnie armią turecką i wyznaczyli Sobieskiemu i jego wojskom właściwe mu, zaszczytne miejsce. Nieliczni owi pisarze kontynuowali swoim dziełem piękne tradycje polonofilskie w czasie, kiedy tematyka polska spotykała się w Niemczech z coraz to mniejszą przychylnością.

---

[2] C. Müller, *op. cit.*, ss. 154 - 155.

[3] Por. W. Sturminger, *Bibliographie und Ikonographie der Türken — belagerungen Wiens 1529 und 1683*. Graz 1955, poz. 2137. Cenna ta bibliografia jest jednak niepełna, szczególnie w odniesieniu do słowiańskich prac dotyczących Sobieskiego. Bardzo zdawkowa jest informacja podana przez E. Heinzela w *Lexikon historischer Ereignisse und Personen in Kunst, Literatur und Musik*. Wien 1956.

[4] Por. Berner, *Literaturbericht und Besprechungen der Jubiläumsliteratur 1883, Preussische Jahrbücher* t. 57, 1883, s. 593 i n.

Nieliczne pozycje dotyczące wydarzeń z 1683 roku i Sobieskiego notujemy w niemieckiej literaturze na początku XX w. [5]

Pomnik rodziny Sobieskich a szczególnie Janowi III, wzruszający pod względem emocjonalnym, lecz bez wartości pod względem artystycznym, postawiła nie znana ogółowi pisarka niemiecka Helene Wachsmuth. Jest ona autorką trylogii pt. *Fatum Poloniae*, która ukazała się w bardzo małym nakładzie w Wolfenbüttel w latach 1909 - 1912. W części pierwszej — *Teophile Sobieska* [6] (1909), autorka poznaje czytelników z rodzicami przyszłego króla — Polens grössten Sohnes i pisze o walkach młodego bohatera oraz jego brata Marka przeciwko Kozakom i Tatarom. Akcja doprowadzona jest w tej książce do 1652 r. Druga część — *Johann Sokiesky. Der Kronfeldherr*, ukazała się w roku następnym. Z ogromnym zaangażowaniem uczuciowym rysuje Wachsmuth szlachetną wyidealizowaną postać wielkiego wojownika na tle egzotycznej dla autorki siedemnastowiecznej Polski. Starając się trzymać faktów historycznych — co zresztą nie zawsze jej się udaje — autorka gubi się w szczegółikach, nieraz zatracając główny wątek opowiadania. Do trzeciej części *Fatum Poloniae* wydanej w Wolfenbüttel w 1913 r. pt. *Es waren zwei Königskinder*, niestety nie dotarłem.

Nieco więcej pozycji dotyczących odsieczy notujemy w 1933 r. z okazji jej 250 rocznicy. Wydano wtedy m. in. kilka powieści historycznych, głównie ku czci obrońcy Wiednia Starhemberga, a bardzo popularny wówczas, pochodzący z Moraw powieściopisarz Karl Hans Strobl, napisał słuchowisko pt. *Ein Kampf um Wien*, nagrodzone przez rozgłośnię austriacką *RAVAG*. Wiedeńczyk Joseph Prüger w opowiadaniu historycznym pt. *Wien im Türkensturm 1683* [7] uważa za rzeczywistych zwycięzców Niemców, chociaż nie odmawia królowi polskiemu — „dumnemu panu" — odwagi i waleczności. Dla Egida von Filka, autora powieści historycznej pt. *Stadt in Not* [8], głównym bohaterem odsieczy jest książe Lotaryński. Poprawił on rzekomo niezręczny szyk bojowy „pustego" króla polskiego, którego Filek charakteryzuje następująco: „Eitel ist er und erpicht auf Geld, möcht allein den Ruhm haben, dass er den Türken besiegt hätte [9].

Podobnie charakteryzuje Sobieskiego Gerhard Fischer w powieści pt. *Halbmond und Wien* [10]. Poza tym autor nie może darować „dem ehr-

---

[5] Por. W. Sturminger, *Bibliographie*, poz. 1531, 2037 oraz 3024.

[6] W. Sturminger notuje tylko cz. II trylogii.

[7] J. Prüger, *Wien im Türkensturm*. Wien 1933.

[8] E. von Filek, *Stadt in Not*. Berlin 1933.

[9] *Op. cit.*, s. 229.

[10] G. von Fischer, *Halbmond um Wien*. Graz 1933.

IZ Instytut Zachodni

-und ruhmsüchtigen Polenkönig"[11], że ten wkroczył do wyzwolonego Wiednia, nie zaczekawszy na przybycie cesarza. Leopold I stał się — zdaniem Fischera — ofiarą zarozumiałości Sobieskiego, gdyż dobrowolnie oddał mu wszystkie laury, które można było zebrać pod Wiedniem (*sic*!)[12].

Rolę Polaków i Jana III w bitwie pod Wiedniem pomniejszył również Julius R. Haarhaus. Jego książka pt. *Raketen vom Stephansturm. Wiener Begebenheiten aus den letzten Wochen der Türkennot*, wydano w Lipsku w 1923 r. Zdaniem tego pisarza Polacy włączyli się do walki dopiero wtedy, gdy wynik jej był już wiadomy.

Sugestywny obraz życia w oblężonym Wiedniu szkicuje austriacka pisarka Enrica von Handel-Mazetti, w wydanej po raz pierwszy w Monachium w 1934 r. powieści historycznej pt. *Die Waxenbergerin*. Oczywiście i tam — obok bohaterki tytułowej — główną postacią jest obrońca Wiednia Starhemberg, zesłany przez Boga „der gewaltigste Held der Christenheit". W powieści tej natrafiamy tylko na krótką wzmiankę o Janie III, spieszącym z pomocą oblężonym. Starhemberg oczekuje nadejścia wojsk saksońskich, bawarskich, księcia Lotaryńskiego a wreszcie, na ostatnim miejscu — polskich. Spojrzy on „nach Nord und Osten, von da der Pole kommen soll mit seinem gelobten König Johannes, jawohl, soll kommen, denn Wien ist in grosser Not"[13]. W powieści mowa również o „Kolschützy" (Polaku Kólczyckim, który w przebraniu żołnierza tureckiego wydostał się z oblężonego Wiednia, dotarł z wieściami do księcia Lotaryńskiego i wraz z pismem księcia Karola szczęśliwie wrócił do Wiednia), który „die Corespondentz an Herr von Lotharingen hinausschwertzt"[14].

Bohaterem książki tejże autorki, zatytułowanej *Graf Reichard*, jest syn marszałka Rüdigera Starhemberga. Obrońcę Wiednia uważa autorka austriacka za jedynego zbawcę stolicy oraz za wybawiciela Europy. O Sobieskim nie ma tam już najmniejszej nawet wzmianki[15].

Na przykry paszkwil zakrawa charakterystyka Sobieskiego zawarta

---

[11] *Op. cit.*, s. 351.

[12] Por. J. Chodera, *Literatura niemiecka o Polsce w latach 1918 - 1939*. Katowice 1969, s. 315.

[13] E. Handel-Mazetti, *Die Waxenbergerin*, s. 333 (cytuję według wydania wiedeńskiego z 1950 r.)

[14] *Op. cit.*, s. 83.

[15] Por. *op. cit.*, t. I. München 1939, s. 25: „Wäre er [Starhemberg] nicht gewesen, der grosse General, wir alle hätten müssen elending sterben oder versiechen in der Türken Sklaverei" oraz s. 34: „Graf Rüdiger hat aber Wien gegen zwanzigfache Übermacht verteidigt und ganz Europa gerettet". Por. również opowiadanie dla młodzieży tejże autorki pt. *Der Stanglberger Poldl*. Wien 1947.

Przegląd Zachodni, nr 3, 1976 IZ Instytut Zachodni

w książce pt. *Eugenio von Savoy. Heimlicher Kaiser des Reichs* [16], pióra Waltera von Molo, autora m. in. nacjonalistycznej powieści antypolskiej pt. *Holunder in Polen* [17]. W powieści poświęconej wybitnemu dowódcy, feldmarszałkowi austriackiemu Eugeniuszowi Sabaudzkiemu, autor niemiecki na ss. 114 - 134 pisze o oblężeniu Wiednia i jego wyzwoleniu, przypisując zasługi wyłącznie księciu Lotaryńskiemu i Starhembergowi. Opisując rzekomy przebieg narady dowódców, poprzedzającej bitwę w dniu 12 września, von Molo przedstawia Sobieskiego jako człowieka podstępnego, chytrego i fałszywego, barbarzyńcę i śmiesznego parweniusza wśród wysoko urodzonych:

„Den Vorsitz führt an der Breitseite des Langen Tisches, der mit einer roten Samtdecke mit Landkarten und grossen Globen teatralisch aufgeputzt war, der König von Polen, Sobieski. Er war ein vierschrötiger, mittelgrosser Mann, grell in Rot und Grün gekleidet, mit vielen rasselnden Silberketten um Brust und Hals. Sein runder kurzgeschorner Kopf war listig. Dünn hing sein Schnurrbart zu beiden Seiten des gewalttätigen Mundes herab. Er sprach mit hinterhältiger Heftigkeit, ebenso zusammenhanglos wie selbstgefällig. Da die Türken auch seine gefährlichen Nachbarn waren, hatte er sich entschlossen, sie auf kaiserlichen Gebiet zu bekriegen. Der Kaiser und der Papst hatten ihn dafür ihn viel Geld gezahlt. Das gab ihm gute Aussicht, das nächste mal einen noch höheren Betrag von Frankreich zu erhalten, damit er gegen den Kaiser zog." [18]

Zdaje się, że znajomość historii Polski nie była silną stroną Waltera von Molo.

Wcześniej już dezawuował Jana III w zestawieniu z Eugeniuszem Sabaudzkiego czołowy przedstawiciel wiedeńskiego neoromantyzmu, Hugo von Hofmannsthal. Ogłaszając w czasopiśmie „Presse" z grudnia 1914 r. *Worte zum Gedächtnis des Prinzen Eugen,* określa on Sobieskiego jako „ein König, ein vasallisches Werkzeug von Frankreichs Thron" [19].

Słaba jest również znajomość historii u poety i autora popularnych utworów prozaicznych, Hansa Friedricha Blunckа, który w powieści pt. *Berend Fock* wspomina odsiecz wiedeńską z 1684 (*sic!*) roku. Oto, co czytamy na s. 47 hamburskiego wydania tej powieści z 1941 r.:

„Es war am 12. September 1684 gewesen, dass die kaiserlichen Heere vom Kahlenberg herabgestiegen waren und die Türken vor Wien unter Ibrahim und Mustapha Pascha aufs Haupt geschlagen hatten". Wszystko co Blunck wie o udzia-

[16] Berlin 1936. Por. również W. von Molo, *Der Feldmarschall.* Wien 1940. ss. 5 - 16.

[17] Berlin 1933.

[18] W. von Molo, *Eugenio von Savoy.* Berlin 1936, s. 115.

[19] H. von Hofmannsthal, *Gesammelte Werke.* Prosa III Frankfurt, Wien 1952, s. 208.

le Polaków, zawarte jest w jedynym, błędnym zresztą zdaniu: „Da gelang es dem Reichsvolk, das sich bei Linz gesammelt hatten, mit polnischen und tatarischen Hilfsheeren den Feind zu schlagen und ihn vor der Hauptstadt des Reichs zurückzuweisen".

W zupełnie innym tonie utrzymane są dwie powieści z lat trzydziestych: *Sobieski. Kreuzzug nach Wien,* pióra Ottokara Janetschka, publikowana po raz pierwszy w odcinkach w jubileuszowym roku 1933 [20]. Na łamach dziennika „Neues Wiener Tagblatt", oraz *Rettet Wien,* Rudolpha Stratza [21]. Obaj autorzy wprost entuzjastycznie przedstawiają polskiego króla i jego wojsko, które nie tylko potrafiło zadać nieprzyjacielowi druzgocącą klęskę, lecz swym egzotycznym dla wiedeńczyków wyglądem budziło ich zachwyt i podziw. Chociaż obaj pisarze krytycznie odnosili się do stosunków społecznych, panujących wówczas w Polsce, to prace ich napisane są wyraźnie w duchu polonofilskim. Ponadto u obu autorów odczuwać można pewne wpływy lektury 57 księgi *Geschichte des Osmanischen Reiches,* pióra wybitnego orientalisty austriackiego Josefa von Hammer-Purgstalla [22], który plastycznie przedstawił tam klęskę Kara Mustafy pod Wiedniem, szczególnie podkreślając zasługi Jana III. Hammer Purgstall cytuje również obszerne fragmenty listu króla Jana do Marysieńki, pisanego po bitwie w namiocie wielkiego wezyra [23].

Również po II wojnie światowej notujemy w literaturze niemieckiego obszaru językowego kilka pozycji dotyczących omawianego tematu [24]. Wymienimy dla przykładu trzy prace autorów austriackich.

Powieść historyczną pt. *Die Türkengräfin* napisał Adalbert Muhr. [25] Stanowi ona apoteozę Starhemberga, dużo miejsca poświęcono tam także młodemu wówczas Eugeniuszowi Sabaudzkiemu. Występuje w niej również „Kolschitzky", jednak jako człowiek „eitel", „grosssprecherisch" i „schwätzig". Na jedyną, niezbyt pochlebną wzmiankę o Polakach i Sobiskim natrafiamy nie przy opisie bitwy, lecz przy przedstawianiu sytuacji po jej zakończeniu:

---

[20] O. Janetschek, *Sobieski. Kreuzzug nach Wien* (wydano w formie książki w Lipsku w roku następnym).

[21] R. Stratz, *Rettet Wien. Roman aus der Zeit der Türkenbelagerung 1683.* Stuttgart 1936.

[22] J. Freiherr von Hammer Purgstall, *Geschichte des Osmanischen Reiches,* t. I - X. Wien 1827 - 1835.

[23] II wyd. Pest 1840, t. III, ss. 734 - 748.

[24] Notujemy tu również dysertacje doktorską T. Thon pt. *Die Türken vor Wien 1683 in der Belletristik (Roman und Drama),* bronioną na Uniwersytecie Wiedeńskim w maju 1947 r. drukiem nie wydaną. (por. W. Sturminger, *Bibliographie,* poz. 2849).

[25] Linz 1950.

„In grässlichen Stellungen lagen die Leichen der Menschen, Pferde, Ochsen, Kamele herum, und die Hitze verstärkte den ekelerregenden Gestank, der in dichten Schwaden, von Fliegenschwärmen durchsummt, über all den Unflat lagerte. Dies war der Grund, warum die Befreiungsarmee das Lager nicht beziehen konnte; es biwackierte bei St. Marx und Simmering. Mit den Polen kam es zu Schlägereien. Das konnte der Polenkönig Johann Sobieski, der mit seinem Heer bei Tulln zu den Deutschen gestossen war, nicht verwinden und er benahm sich beim Einzug den Kaisers ziemlich zurückhaltend".

To wszystko, co wie Muhr o roli Sobieskiego i wojska polskiego w pamiętnym wrześniu 1683 r.

W 1951 r. wydano w Wiedniu powieść historyczną pt. *Bastion Europas*, pióra poety i pisarza austriackiego pochodzącego z Czech, Mirka Jelusicha. Jest on jednym z nielicznych autorów piszących w języku niemieckim, który w pełni docenia rolę Czecha, Zdeňka Kaplíra ze Sulewic, przewodniczącego rady wojennej oraz generalnego komisarza polnego w czasie oblężenia Wiednia. „Koltschitzky" natomiast jest — według niego — żądnym zysku i pieniędzy gadatliwym tchórzem. Dowódcą wojsk sprzymierzonych w pamiętnej bitwie 12 września był — według Jelusicha — książe Lotaryński. On sam ułożył plan bitwy, on wydawał rozkazy, jemu wyłącznie zawdzięcza się zwycięstwo: „[...] von den Polacken ist überhaupt nichts zu sehen" [26]. A kiedy wreszcie — w relacji Jelusicha — przybywają Polacy, natychmiast, na widok Turków w panice uciekają, „Sie glaubten die Früchte unserer Arbeit ernten zu können, ergänzte Graf Rüdiger [...] Aber dazu ist es noch zu früh" [27]. Opis bitwy pod Wiedniem pióra Jelusicha nie ma nic wspólnego z prawdą historyczną i jest typowym przykładem tendencyjnej, literatury antypolskiej.

Na zakończenie tego ponurego poniekąd obrazu wspominamy uroczą książeczkę Herty Singer pt. *Im wiener Kaffehaus* [28]. Szeroko opowiada się tam o bohaterskim wyczynie „Koltschitzkiego", ku którego czci jedną z ulic Wiednia nazwano w XIX w. *Kolschickygasse*. Mowa tam również o nadziei, jaką wiązali oblężeni wiedeńczycy z nadejściem wojska króla polskiego [29].

O ile w literaturach narodów europejskich — z wyjątkiem niemieckiej — sławi się przede wszystkim odsiecz wiedeńską — wyzwolenie krańcowo już wyczerpanego miasta, a tym samym Europy, od Turków — to w literaturze niemieckiej — zarówno w poezji, jak i w prozie — na

[26] M. Jelusich, *Bastion Europas*. Wien, I wyd., 1951. Cytuję według wydania wiedeńskiego z r. 1966, s. 350.

[27] *Op. cit.*, s. 353.

[28] Wien 1953.

[29] *Op. cit.*, s. 7.

pierwsze miejsce wysuwa się opis oblężenia i bohaterskich wysiłków oblężonych. Pozwala to na wydatniejsze eksponowanie wyczynów obrońców, głównie Niemców, gdyż o Czechu Kaplířu, który przez pewien czas kierował obroną Wiednia, rzadko tylko się wspomina. Dlatego właśnie częściej spotykamy się z nazwiskiem Starhemberga, występującym w innych literaturach europejskich tylko sporadycznie. On właśnie — obok księcia Lotaryńskiego — urasta w piśmiennictwie niemieckim do rangi czołowego bohatera z 1683 r. Rola Sobieskiego zaledwie w nielicznych utworach doczekała się sprawiedliwej oceny. Na ogół w pracach autorów niemieckich nie wspomina się, że Leopold I w panice opuścił swoją rezydencję zamiast jej bronić, że wdzięczność wyzwolonych sprowadziła się do tego, że Starhemberg, dowódca obrony Wiednia, kazał strzelać do Polaków pokazujących się w uratowanym przez nich mieście.

Z przykrością i żalem należy też stwierdzić, że również w ostatnio wydanych syntetycznych pracach autorów austriackich, dotyczących historii Austrii żyje jeszcze niesławna tradycja tendencyjnych prac takich badaczy, jak Joseph Hormayr[30] lub Onno Klopp[31] i podobnych im historyków, wyrażona czasem dobitnie, czasem bardziej subtelnie[32].

---

[30] J. Freiherr von Hormayr, *Die Zweite Türkische Belagerung.* „Wien, seine Geschichte und Denkwürdigkeiten", t. 4, z. 3. ss. 150 - 211.

[31] O. Klopp, *Das Jahr 1683 und der folgende grosse Türkenkrieg bis zum Frieden von Carlowitz 1699.* Graz 1882.

[32] Oto, co czytamy m. in. w ostatnio wydanych *Geschichten Oesterreichs* o roli Polaków i postawie Sobieskiego w 1683 r.: E. Zöllner, *Geschichte Oesterreichs.* Wien 1961. s. 254: „König Johann Sobieski übernahm den nominellen Oberbefehl über die vereinigten christlichen Streitkräfte" [Czy tylko „den nominellen"?]; H. Hantsch, *Die Geschichte Osterreichs.* t. II. Graz, s. 49: „Schliesslich marschierte auch die polnische Armee von zirka 13 000 bis 14 000 [sic!] Mann mit einem ungeheuren Tross von 10 000 Wagen unter König Johann Sobieskis Befehl heran. Aus ihren Versammlungsraum um Krakau hatten sie unter des Kronfeldherrns Jabłonowskis Kommando Mähren durchquert, nicht überall ein gutes Andenken hinterlassend. Es waren wohl die besten Truppen Polens, aber der niedrigen Kulturstufe ihrer Heimat [*sic*!] entsprach ein wenig entwickelter Sinn für Ordnung und Disziplin. Wohin sie kamen, bedrückten sie die einheimische Bevölkerung nicht viel weniger als eine feindliche Armee [...] Alls aber an der hartnäckigen Weigerung Sobieskis, sich dem kaiserlichen Oberbefehl zu unterordnen die Zusammenarbeit mit den Polen zu scheitern drohte, beugte sich, der Kaiser dem Zwange der Umstände, indem er die Ehre der obersten Führung dem Polenkönig überliess"; E. J. Görlich, Feliks Romanik, *Geschichte Österreichs 1970,* s. 233: „[...] dass der Kaiser zumindest formell den Oberbefehl über die vereinigten Truppen zu übernehmen gehabt hätte. Dem widerstrebte Johann III Sobieski von Polen, der den Oberbefehl für sich beanspruchte".

Przegląd Zachodni, nr 3, 1976 Instytut Zachodni